

Las dla kuracjuszy

Iwonicz-Zdrój i Rymanów-Zdrój to niewielkie miejscowości w Beskidzie Niskim, obie otoczone lasami, oddalone od siebie o kilka kilometrów. Przechodzi przez nie nawet Główny Szlak Beskidzki. Obie uzdrowiskowe. Przez cały rok ruch turystyczny, ale przede wszystkim kuracjusze, którzy stanowią znaczący procent ludzi przebywających w tych miejscowościach.

Wokół lasy, wiele bukowych, sporo jodły. Mnóstwo tras spacerowych. Znam te lasy bardzo dobrze, od ponad 30 lat bywam w nich regularnie, nawet kilkanaście razy każdego roku. Kiedyś mocno działało tu kopalnictwo, dzisiaj to przeszłość.

Teraz wartością są wody mineralne i lasy. Niestety gospodarka leśna prowadzona jest w najbliższej bliskości zabudowań uzdrowisk - dewastuje ścieżki spacerowe, szlaki turystyczne, niszczy krajobraz i siedliska przyrodnicze. Wywożone są wielkie, cenne drzewa. Widzą to kuracjusze, skarżą się, że niszczone jest las.

Oczywiście leśnicy mają swoją odpowiedź z dyżurnym zestawem argumentów: bezpieczeństwo ludzi, przebudowa drzewostanów, wszystko zgodne z PUL (planem urządzania lasu), przyroda tylko zyska. Wiadomo, leśnik się nie myli.

Żał widzieć te rymanowskie czy iwonickie lasy, rok w rok poddane niekończącej się presji. Po prostu szkoda tych uzdrowiskowych lasów. Jedno jest pewne gospodarka leśna musi się zmienić.

Wszystkiego dzikiego.

Grzegorz Bożek